Nr. 42. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 20. Lutego **1868**. — Nicefora M. (rzym.) — Fteodora S. (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Sprawy budżetowe.

Przed kilku dniami udzieliliśmy czytelnikom naszym bliższe szczegóły z budżetu nadzwyczajnego, z których się okazało, że rząd przeszło 21 mil. złr. żąda na uzbrojenie armji odtylcowemi karabinami i uzupełnienie efektów wojskowych i materjału artylerji. Z przedłożenia dotyczącego podajemy jeszcze niektóre uwagi godne szczegóły.

Po stratach wojny pruskiej w r. 1866. posiadała armja austrjacka 697000 karabinów i sztućców, z których 600.000 sztuk przydatnych było do przerobienia. W r. 1867. ministerstwo wojny użyło 8 mil. złr. na ten cel i poleciło przerobienie 379.000 sztuk broni na odtylcową wraz z dorobieniem odpowiedniej amunicji. Obecnie przeto idzie jedynie o przekształcenie resztujących 221.000 sztuk starej broni i dostarczenie nowej w liczbie niezbędnej dla uzbrojenia wojennego.

Potrzeba ta nie da się chwilowo oznaczyć; gdyby ją jednak ze względu na stan armji i przyszłą organizację obliczono na 625.000 a niezbędne zasoby w arsenałach na 300.000 sztuk, to prócz przerobionych już pozostałoby do dostarczenia 325.000 sztuk broni wraz z amunicją.

Koszta uzbrojenia tego wynosiłyby (1 sztuka po 35 złr.) wraz z amunicją i uzupełnieniem materjału artylerji 21,700.000 złr., a doliczywszy do tego powyższe wydane już 8 mil., przekształcenie uzbrojenia kosztowałoby w ogóle 29 mil. złr. w. a.

Dalej wykazano w budżecie nadzwyczajnym 2,700.000 złr. na uzupełnienie umundurowania i efektów; a czytelnik może sobie wyobrazić, w jaki sposób ministerstwo wojny prowadzi gospodarkę, skoro $1\frac{1}{2}$ mil. złr. wykazano na przerobienie tornistrów i ładownic. Jest to tak przerażająca kwota w stosunku do przedmiotu, że niepodobna uwierzyć, aby delegacje pominęły ją bez uwagi. Również ciekawe są liczby i co do innych przedmiotów; i tak żąda ministerstwo 132 tysięcy na krawatki a 57 tysięcy na pióropusze. Ostatnie nader ciekawe rubryki!! które niemałą zwracają na siebie uwagę w obec wydatków ministerstwa oświecenia, handlu lub rolnictwa.

Na fortyfikacje i budowle wojskowe przeznacza budżet nadzwyczajny 1.800.000 złr.; z tego przypada na ufortyfikowanie Komarna 685.000 złr., na Kraków 400 000 złr., na budowę koszar kawaleryjnych w Hruszowie 20.000 zlr., na laboratorjum artylerji w Podgórzu 22.000 zlr. w. a.

Nie wchodząc w liczby przeznaczone na budowy pomniejsze i na kwotę 685.000, która bardziej Węgrów obchodzi, zastanowimy się jedynie nad ufortyfikowaniem Krakowa, na które przeznaczono 400.000 złr.

Pan Chrzanowski, poseł sejmu krajowego i członek Rady państwa, który w teorji spraw wojskowych nieposlednią posiada znajomość rzeczy, we wydanej broszurze, którą poświęca członkom delegacji wspólnej, bardzo dosadnie dowodzi zbyteczność fortyfikacyj Krakowa, które nie tylko przynoszą szkodę miastu, nie dozwalając mu się rozszerzać i zagrażając mu w razie wojny zburzeniem, lecz i pod względem militarnym nie mają żadnego znaczenia.

Jakiekolwiek bowiem nastąpić mogą operacje wojenne, Kraków nigdy nie stanowi punktu strategicznego; armja rosyjska może Kraków obejść na każdym punkcie, a Prusacy — jak to się okazało w kampanji r. 1866, wcale się nie troszczyli o fortyfikacje Krakowa. W razie zaś zaczepnej wojny, wojska austrjackie nie koncentrowałyby się w Krakowie, aby rzucić się na stanowisko nadwiślańskie Rosji, lecz raczej dążyłyby od Przemyśla, Lwowa itd. ku Lubelskiemu i Wołyniowi, odcinając tym linję odwrotu Moskalom.

Nie chcemy się bliżej zastanawiać nad uzasadnionemi zdaniami p. Chrzanowskiego, bo mniemamy, że rzecz tak jasno przedstawiona znajdzie uznanie mężów, którzy o niej rozstrzygać będą. Nie możemy jej jednak pominąć, aby powtórnie nie zwrócić uwagi delegacji naszej na budżet wojskowy tak zwyczajny jak i nadzwyczajny, który w licznych rubrykach zawiera bezpotrzebne wydatki, nie dające się w żaden sposób usprawiedliwić w obec podupadłego stanu finansów państwa i dobrobytu ludności.

Z obrad delegacji wspólnych.

Na dniu 17. b. m. przyszedł ostatecznie pod obrady delegacji budżet ministerstwa spraw zewnętrznych, gdyż wydatki na kancelarje cesarskiego gabinetu przyjęto bez jakiejkolwiek dyskusji. Najżwawszą walkę parlamentarną wywołała pozycja płacy posła cesarskiego w Rzymie i fundusz na wydatki tajne.

Przy rubryce ostatniej zauważał ks. Greuter z Tyrolu, że ministerstwo państwowe będzie używało funduszu tego i na cele ministerstwa cislitawskiego.

P. minister Berger oświadcza, że rząd będzie się starać, aby wspólne ministerstwo nie wywierało na niego żadnego nieuprawnionego wpływu; tajnych zaś funduszów nie będzie potrzebować,

P. Schmerling zwrócił uwagę, że i ministerstwo cislitawskie może potrzebywać podobnych funduszów,

P. Beust powołując się na oświadczenie p. ministra Bergera wskazuje, że ministerstwo spraw zewnętrznych powołane jest do utrzymania bezpieczeństwa monarchji, które to zadanie wymaga obecnie daleko większych środków aniżeli dawniej a szczególnie dlatego, ponieważ Austrja zniewoloną jest bronić się przeciw zewnętrznym wpływom i agitacjom, które wymagają szczególniej przezorności i którym zapobiedz można za pomocą bądź wyższej policji bądź prasy.

Przy rozprawach nad poselstwami żądał Rechbauer zniesienia tychże w Szwecji, Holandji, Dreznie i Sztudgarcie. Komunikacje w obecnych czasach są tak dalece rozwinięte, że poselstwa niejednokrotnie okazują się zbędnemi. Dotacje pojedyńczych ambasad zawisły i tak od względów osobistych, nie zaś od istoty rzeczy, bo poseł w Ameryce północnej pobiera 6 000 złr., w Saksonji zaś 24.000 złr., aczkolwiek Saksonja przestała być niezawisłem państwem.

Ks. Jabłonowski wnosi o przyznanie kwoty 54.000 złr. dla ambasadora w Rzymie miasto preliminowanych 37.200 złr.

Gross z wyższej Austrji życzyłby, aby poseł we Florencji załatwiał interesa dyplomatyczne i w Rzymie; jeśli zaś ustanowiony być ma i nadal poseł w Rzymie, to należy go oszczędniej zaopatrzyć, gdyż i papież teraz mniej ma dochodów. Kwotą 54.000 złr. możnaby w Austrji tysiące nasycić zgłodniałych.

P. Schmerling dziwi się, że mimo trzykrotnego wykreślenia rząd pozostaje przy swem pierwotnem żądaniu; za jego rządów rzecz miała się inaczej, gdyż wtenczas monarcha sam ustanowił był płacę ówczesnego ambasadora w Rrzymie.

Ostatecznie przyszło do bardzo żwawej szermierki między ks. Greuterem a p. Schindlerem; pierwszy stawał na stanowisku kościelnem, podczas gdy Schindler uderzał na odróżnianie kościoła jako państwa w państwie i wyrzekł z wielką emfazą: Sprzysiężenie przeciw ojcu św. nie istnieje, lecz sprzysiężenie przeciw konstytucji w Austrji zdaje się istnieć. P. Beust przemawiał za pozostawieniem całej płacy, jak wniósł ks. Jabłonowski, delegacja jednak przyjęła wniosek Wydziału.

Następnie przyjęto jeszcze pozycje na wydatki konsularne i na subwencję przedsiębiorstwa parowych statków Lloyda.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Znanem jest powszechnie, jak wadliwą jest obowiązująca dziś ustawa przemysłowa, jak szczególnie ze względu na stosunek czeladzi do majstrów nie odpowiada duchowi czasu, jak wreszcie krępuje wolność przedsiębiorstw. Otoż na najbliższej sesji przedłożonym będzie Radzie państwa projekt nowej ustawy przemysłowej, nad którego przygotowaniem pracują obecnie

---

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

W obozie znajdowało się bydło Browna uprowadzone przez rabusiów i — mnóstwo wybornej broni, co naprowadzało na domysł, iż ten mały rozbity oddziałek oczekiwał nowych posiłków.

Kapitan wypytywał murzyna lekko ranionego, którego ujęto w obozie. Z początku nie chciał on odpowiadać, ale zagrożony rozstrzelaniem, jeśli dalej trwać będzie w swym uporze, oświadczył: że oddział dowodzony osobiście przez kapitana Hamilton, liczący około 100 ludzi, miał niebawem nadejść z Missuri, aby obsaczyć miasto Lavrence, jeden z czterech punktów głównych, zajętych przez abolucjonistów.

— Dzieci! krzyknął wtedy Brown głosem pełnym natchnienia do otaczających; powtarzam wam: pałasz raz wydobyty z pochwy nie wróci do niej dopóty, dopóki prawa swobody, jakich używają biali, nie będą przyznane przez cały świat czarnym! Kończąc te słowa, przerażające głosy doszły do ich uszu.

Wszystkich oczy skierowały się ku wschodowi; silny oddział kawalerji z zebranemi cuglami w jednem, z wydobytym pałaszem w drugiem ręku pędził prawym brzegiem rzeki Kansas.

Rozdział VII.

w Lavrence.

Widok tego oddziału, dziesięć razy od nich liczniejszego, poniekąd zatrwożył młodych ludzi.

— To są ciemięzcy, zawołał Coppie z oburzeniem; nie możemy uniknąć spotkania się; lecz życie nasze sprzedamy im bardzo drogo.

— Dobrze mówisz, synu! — odpowiedział stary Brown, ściskając mu rękę w zapale, — oswobodzimy wkrótce negrów, bo Bóg powiedział: „Myśli utwierdzają się przez radę, a wojna kieruje się roztropnością.“ — Jakież twoje zdanie?

— Moje zdanie, odpowiedział Edwin, — wejść w las i tam przywitać tych nędzników.

— Ale, dorzucił Aron Brown, wtedy musimy zsiąść z koni.

— Bez wątpienia, odpowiedział Coppie.

Hanlett nachylił głowę.

Edwin ciągnął dalej:

— Zwyciężeni porzucili większą część nabitej broni; pozbierajmy ją i między siebie rozdzielmy; a temi nabitemi karabinami i pistoletami każdy z nas łatwo dziesięciom stawić może opór.

— Ten plan jest dobry, — powiedział Brown i przywołał Cezara:

— Ty trzymać będziesz konie, i będziesz stał nieruchomie po za lasem.

— Negr ma to robić? — odpowiedział Afrykanin podskakując.

— Do dzieła więc! — powiedział Coxe, zeskakując z konia. Prawie wszyscy mieli już pójść za jego przykładem, kiedy Stephens z lunetą w ręku, śledząc zpoza drzewa poruszenia oddziału, zawołał:

— Uspokójcie się, uspokójcie, to przyjaciele, to nasi!

— Jacy przyjaciele? zapytał Brown.

— Nasi przyjaciele Lavrence, z gubernatorem Robinsonem na czele.

Większa część, wydawszy głos podziwienia i radości, rzuciła się ku Stephensowi na sprawdzenie tej wiadomości.

w ministerstwie. Rzecz to bardzo ważna, a dla stosunków ekonomicznych kraju piekąca.

Z powodu dnia 17go b. m. jako rocznicy ustanowienia osobnego ministerjum dla Węgier podnosi „Debatte“, że postanowienie owo nie obfituje w nader szczęśliwe skutki dla krajów korony św. Szczepana, lecz że to tylko początek, tylko pierwszy zrąb budowy, a dokończenie ma być dopiero dziełem przyszłości, i że ono będzie wymagać nie mniej pracy i trudów jak dotychczasowa praca.

Wiedeńskie dzienniki mocno się użalają, że Węgrzy dążą do utworzenia oddzielnego węgierskiego wojska. Mężowie, jak Bethlen Bujanowitz i inni specjaliści w rzeczach wojskowych, wykazują dowodnie i jasno, że takie oddzielenie wojsk węgierskich jest nieodzownem, jeżeli Węgrzy mają posiadać wojsko dzielne i wyrobione. Militarne te powody znajdują poparcie w sytuacji politycznej, jeżeli bowiem Węgrzy mają osobne urządzenia polityczne, osobny skarb, osobną flagę handlową, nie naturalną byłoby rzeczą, gdyby im do całkowitego ustroju państwa tylko osobnej siły zbrojnej brakować miało. Zarzuty zaś, że w tym razie potęga monarchji na zewnątrz zostałaby zachwianą, są bezzasadne obok tylekrotnych wypadków w historji ostatnich trzech stuleci, w których wojska węgierskie stawały obok autsrjackich, a nieraz bywały jedynym ratunkiem. To rozumowanie węgierskich dzienników doprowadza do najwyższego punktu rozdrażnienia Niemców, upatrujących w tem dążenie do utworzenia tylko personalnej unji. Węgrzy tymczasem przyzwyczaili się nie uważać na krzyki wiedeńskie i robić swoje, to też i teraz muszą myśleć o prędkiem ziszczeniu swych planów, kiedy Serbom, Rumunom i Kroatom obiecują już z góry formację odrębnych narodowych półków z zachowaniem jedynie komendy węgierskiej dla jednostajności w armji.

Otwarcie sejmu węgierskiego przypadnie na 2go marca.

Minister oświaty Eötvös przedłożył zebraniu znakomitych żydów w Peszcie, o którem już przed kilku dniami donosiliśmy, następującą kwestję do rozwiązania: 1) oznaczyć, w jaki sposób kongres ma być zwołany; 2) wypracować statut gminny, określający stosunek gmin między sobą jak też i do głównej gminy krajowej; 3) ułożyć sposób zawiadywania funduszem konfesyjnym; 4) przedstawić projekt urządzenia szkół dla kandydatów na rabinów i nauczycieli ludowych.

W Węgrzech rozpoczynają się spory w sprawie urzędowego języka. Reprezentacja Nowego Sadu nie podała rządowi swych protokołów po węgiersku; to było powodem, że ministerjum zawezwało ją osobnym reskryptem, aby nadal używała języka madiarskiego. Reprezentacja postanowiła zastosować się do tego rozporządzenia, ale tylko dlatego, że na wyraźny rozkaz wyższej władzy ustąpić musi i tylko do uregulowania sprawy narodowościowej. Zarazem zaprotestował burmistrz Miletics i kilku reprezentantów przeciw temu postępowaniu ministerstwa i oświadczył, że tego reskryptu w żaden sposób przyjąć nie może.

Przy wyborach w Nemetörögh przyszło do krwawej bójki, tak, iż musiano zawezwać wojskowej pomocy. Kandydatami są Simanyi, proponowany przez Koszuth'a i Mikołaj Perczel.

Sekcja wojskowa węgierskiej delegacji zmniejszyła budżet tego ministerstwa o 2½ miljona. — Zamierza ona z wydatków nadzwyczajnych wyznaczyć tylko 20 miljonów na zakupienie karabinów odtylcowych.

W skutek co raz to silniej występujących agitacyj klerykalnych przeciw dzisiejszym urządzeniom, ustawom i władzom w Wyższej Austrji, widziało się spowodowanem ministerjum przesłać namiestnictwu w Lincu rozkaz stanowczego wystąpienia przeciwko tym agitacjom. Taki sam rozkaz przesłano hr. Mecseremu, namiestnikowi w Gracu.

W Pradze, w sądzie handlowym, pewien auskultant, gdy mu kazano przysięgać na konstytucję, odmówił i podał się do dymisji, którą też oczywiście przyjęto.

Włoski jenerał Bixio, jako członek komisji wysadzonej dla urządzenia arsenału w Wenecji, zwiedzał austrjackie zakłady morskie w Pola. Niechętni Włochom chcieli w tem koniecznie upatrywać jakieś inne znaczenie, podsuwając jenerałowi Bixio chęć zbadania morskiej siły Austrji, co już dlatego jest bezzasadnem, że w armji włoskiej służy dziś mnóstwo dawnych żołnierzy austrjackich, znających dokładnie arsenał w Pola.

W zakładach morskich panuje ruch wielki, przerabiają okręta, by odpowiadały wymogom dzisiejszej taktyki wojennej morskiej.

Od dni kilku odbywają się tu codzienne zebrania Towarzystwa gospodarczego. Ze smutkiem zanotować tu musimy, że dotychczasowe obrady zajęte były jedynie i wyłącznie kwestją wyborów. Pojmujemy, jak ważnemi są dla każdego stowarzyszenia osobistości niemi kierować mające, ale zarazem zwracamy uwagę i na to, że są jeszcze i inne ważniejsze sprawy, zwłaszcza teraz na pierwszem zebraniu od czasu utworzenia towarzystw gospodarczych powiatowych. Przykre więc na nas wrażenie musiało zrobić takie marnotrawstwo czasu, ile że wątpimy, by na resztę rzeczy czas wystarczył, jeżeli one z podobną gadatliwością i rozwlekłością traktowane będą.

Francja. Pogłoski o zmianie wewnętrznej polityki gabinetu tuileryjskiego na korzyść liberalizmu nie ucichły, owszem podsycają je ciągłe nieporozumienia w najwyższych sferach rządowych i nieustanne tarcie się dwóch stronnictw. Na czele zachowawczych stoi ks. Persigny, który ma zamiar dostania się w ten sposób do ministerjum. Rouher dotychczas nie zdecydował się ostatecznie, po której stronie ma stanąć. Jedynie wolność zebrań, której jest przeciwny, odstręcza go od liberalnych, stawiających ją jako nieodzowny warunek reformy w kraju.

Rozprawy nad projektem ustawy prasowej trwają ciągle w ciele prawodawczem, lecz najwięcej czasu zabierają spory o mało znaczące poprawki, stawiane nader licznie ze wszystkich stron.

Dzienniki paryzkie z okazji przedłożenia księgi czerwonej bardzo przychylnie się wyrażają o Austrji.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego z dnia 17. b. m. dalej toczyły się obrady nad ustawą prasową. Lenjuinais zażądał, aby dzienniki prowincjalne były uwolnione od obowiązku przysyłania dziennikom urzędowym wyciągu z swych ogłoszeń. Na to odpowiedział Pinard, że rząd żąda tego tylko w celu zaspokojenia potrzeb miejscowej publiczności. Przy głosowaniu poprawka ta została odrzuconą 186 głosami przeciw 47.

Anglja. Dnia 13go b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu, którego otwarcie dziwne na obecnych sprawiło wrażenie. Na twarzach członków Izby malowało się pewne znużenie, odpowiadające coraz bardziej rozszerzającemu się przekonaniu, że dla głównej kwestji, która obecnie zajmuje umysły w Anglji — dla sprawy Irlandzkiej, nie tak łatwo zdoła parlament znaleźć sposób rozwiązania. Wiadomo bowiem Anglikom, że nie tak łatwo będzie im się pogodzić z Irlandją, że ten naród przez długie wieki uciskany czuje ku nim całą nienawiść i pogardę, jaka się słusznie należy ciemięzcom, korzystającym z swej przewagi w celu przygnębienia innego ludu. Wiedzą oni dobrze, że na wypadek ogólnego głosowania cała ludność irlandzka jednogłośnie oświadczyłaby się za oderwaniem od Anglji. Mimo to jednakże uznają synowie dumnego Albjonu potrzebę uczynienia jakiegoś ustępstwa dla Irlandji, choć w wyborze nie małą znachodzą trudność; obawiają się bowiem, że podobnym krokiem utracą sympatje zamieszkałej tamże ludności anglikańskiej, nie jednając sobie przychylności Irlandczyków, których hasłem na dziś: „niepodległość“.

Rosja. Z Petersburga donoszą o zamiarze rządu moskiewskiego zrusyfikowania dwóch głównych niemieckich zakładów naukowych, św. Piotra i św. Anny — tamże istniejących. Powodem wydania odpowiedniego rozkazu ma być ta okoliczność, że tym, którzy w tych szkołach ukończyli nauki, te same przysłużają prawa, co uczniom publicznych gimnazjów. Krok ten wydaje się tem śmieszniejszym, im bardziej w tych zakładach zwracano uwagę na język moskiewski, i troskliwiej przestrzegano, aby wychodzący z nich uczniowie dokładnie z nim byli obznajomieni.

Od niejakiego czasu grasuje w Petersburgu tyfus i cholera, które z dniem każdym większe przybierają rozmiary. Równocześnie wzmaga się coraz bardziej zimno; w okolicach Archangielska dochodzą mrozy do 40 stopni. W skutek tego w znacznej części komunikacje są przerwane; nawet dyrekcje niektórych kolei żelaznych wstrzymały ruch pociągów.

Niemcy. Na posiedzeniu berlińskiej Izby poselskiej z dnia 15. b. m. obradowano nad etatem ministerstwa oświecenia i przyjęto wszystkie jego pozycje. Deputowani Hennig, Krieger, Lesse i Witt postawili wniosek, aby zamiast poprzednio przyjętej uchwały zawezwania rządu do urządzenia polskiego gimnazjum w Bydgoszczy, postanowiono wyjednać u ministerstwa tylko urządzenie w tymże okręgu mięszanego gimnazjum o równoległych klasach niższych z wykładowym językiem polskim. Na to zabrał głos poseł Kantak i zażądał utrzymania pierwszej uchwały. Mowca oświadczył, że nie idzie tu o rozstrzygnięcie, czy szkoły mięszane, czy osobne dla różnych wyznań są odpowiedniejsze — lecz o zaspokojenie naglącej potrzeby, oddawna już uznanej przez Rząd i Izbę poselską. A tem mniej ma ministerstwo powodów ociągania się z zadośćuczynieniem temu słusznemu żądaniu, ile że znaczna część funduszów na urządzenie gimnazjum polskiego w okręgu bydgowskim jest już obmyślaną. Dalej podniósł szanowny poseł, że wnioskodawcy mieszkają wprawdzie w W. ks. poznańskiem, że jednakże jako Niemcy nie pojmują potrzeb ludności polskiej a nawet właśnie dlatego mylne, bo stronnicze mogą mieć o nich wyobrażenia. Rząd powinien już raz, przynajmniej w części, usunąć krzywdy wyrządzane Polakom, a w tym wypadku wymaga zaspokojenia słusznych żądań W. ks. poznańskiego sama

---

Stary Brown nie zdawał się podzielać tej radości, ściągnął brwi, błysnął oczyma i zamruczał głosem ponurym:

— Przyjaciel! Gubernator Robinson; zazdrośnik, który gotów najszlachetniejsze przedsięwzięcie poświęcić swej dumie! Chętniejbym przystał na spotkanie się z ciemięzcami jak z nim.

— Jeżeliby pan sobie życzył?... powiedział Cezar, który stał za panem i słyszał ostatnie wyrazy jego — i wskazał znaczącym giestem na swój nóż wiszący u pasa.

Brown zanadto dobrze go zrozumiał, bo się rozgniewał:

— Precz! szatanie, synu belzebuba, krzyknął na niego, precz! — niegodnyś tego poświęcenia, jakie się czyni dla naszej rasy, aby ją wyrwać ze służalstwa. Jeżeli kiedykolwiek ośmielisz się uczynić mi podobną propozycję, każę cię ukarać jako zbójcę: „Ten, który się będzie chciał zemścić, spotka zemstę Najwyższego, i Najwyższy Pan w pamięci zatrzyma jego grzechy.“ —

Przestraszony gniewem, jaki ściągnął na swą głowę, Cezar rzucił się w krzaki.

— Mój ojcze, odezwał się Aron do kapitana, ta jazda nabija broń, — zapewne nas nie poznawają; może wyjść na ich spotkanie?

— Nie, mój synu — weź tylko swą chustkę, zawieś na końcu karabina, na znak przyjaźni.

Młody człowiek usłuchał, a wkrótce nowy oddział zjawił się na pobojowisku.

Oddział ten składał się ze 100 ludzi na dzielnych koniach, ubranych we futra i uzbrojonych od stóp do głów.

Trzechkrotne: hura Brown! powtórzyły echa, hurra! krzyknęli wszyscy, spostrzegłszy kapitana. —

— Hurra! niech żyje emancypacja negrów! — odpowiedzieli synowie Browna. —

— Hurra! niech żyje gubernator Robinson! wyrwał się z pośrodka głos.

Głos ten jednak nie był przez drugich powtórzony; w przeciągu kilku minut wkradł się mały nieład; rozmowy i wzajemne ściskanie rąk przeszkadzały dwóm dowódcom porozumieć się z sobą.

Nareszcie gubernator Robinson, zniecierpliwiony tą owacją, okazaną przez jego ludzi dla Browna, kazał zatrąbić na apel.

Natychmiast nastąpiła cisza, i kawalerzyści sformowali się w dość dobrym porządku.

Gubernator, hamując swój gniew, podszedł ku Brownowi, który się zdawał być obojętnym na okazany dlań zapał.

— Widzę kapitanie — powiedział z lekkim ukłonem, że pan miałeś szczęście uprzedzić nas, — winszuję mu otrzymanego zwycięztwa.....

— To Bogu, opiekunowi naszego przedsięwzięcia, należy się — odpowiedział Brown obojętnie.

— Gubernator złożył usta jakby do uśmiechu i dodał:

— I pańskiej ręce, kapitanie — pańskiej ręce, powtórzył; a wielu ich było?

— Ze dwudziestu, o ile mi się zdaje.

— I pan ich nie ścigałeś?

— Nie.

— To nieoględnie, kapitanie; trzeba było wszystkich pozabijać.

— Krew przelana niepotrzebnie spadnie na tego, kto ją przelewa.

(D. c. n.)

konsekwencja Izby, która jej nakazuje utrzymanie uchwały od czterech lat kilkakrotnie powtarzanej.

Minister oświecenia Mühler odpowiedział, że dotychczas nie rozstrzygnął Rząd tej kwestji, że jednak w każdym razie będzie się starał uwzględnić rzeczywiste potrzeby i kierować się tylko zasadami sprawiedliwości.

Po kilku wyjaśnieniach, udzielonych przez pp. Kantaka, Lesse i Henniga, zamknięto dyskusję. Izba odrzuciła wniosek deputowanego Henniga i pozostała przy dawniej powziętej rozolucji.

Włochy. Na posiedzeniu włoskiej Izby poselskiej z dnia 17. b. m. przedłożyło ministerstwo projekt ustawy o udzieleniu posagu ks. Margarecie w ilości 500.000 franków i prowizorycznego budżetu na miesiąc marzec.

Prezydent wyraził nadzieję, że rozprawy nad budżetem ukończą się w ciągu b. m., i że Izba nie będzie miała powodu uchwalić prowizorycznego.

W Florencji obiegają wieści o wyjeździe Lamarmory do Paryża w misji nadzwyczajnej. — Podług innych pogłosek ma Wiktor Emanuel z okazji zaślubin swojego syna ogłosić amnestję dla wszystkich żołnierzy, którzy bez pozwolenia przekroczyli granicę.

Serbja. W skutek przedstawień rządów Zachodnich wpływa ks. Michał wszelkim sposobem na uspokojenie umysłów, co mu się też po części udało. Kroki mocarstw były niezbędne tak w Belgradzie jak i w Bukareszcie, gdyż istotnie należało postawić przeciwwagę wpływowi moskiewskiemu.

Turcja. Podają jako wieść najpewniejszą, że jen. Ignatiew ma w tych dniach powrócić do Konstantynopola; znaczyłoby to tyle, co oddalenie jeżeli niezaniechanie na teraz stosunków nieprzyjaźnych między Carskiem Siołem a Wysoką Portą.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Zjazd nauczycieli. Panowie nauczyciele, przyjeżdżający w niedzielę albo w poniedziałek do Lwowa na zgromadzenie nauczycieli, zechcą się zgromadzić na dworcu kolei w sali klasy II., gdzie ich członkowie komitetu zajmującego się ich przyjęciem oczekiwać będą. Przybywający zaś nie koleją, lecz gościńcem, zechcą się zgłosić, do kasyna mieszczańskiego (plac Bernardyński), gdzie otrzymają dalsze informacje względem umieszczenia.

* Jan hr. Załuski, wybrany obecnie na zastępcę prezesa Towarzystwa gospodarskiego i na przewodniczącego Oddziału gosp. powiatu lwowskiego, ustępuje jak się dowiadujemy z Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, w którem skutecznie miał działać. Ponieważ powyższe dwa urzędy obywatelskie nie mogą hr. Załuskiego zająć tak dalece, by i na inne czynności nie znalazł czasu, więc spodziewamy się, że cofnie swą rezygnację i nie odstąpi Towarzystwa pryw. oficjalistów, do założenia którego w wysokim stopniu się przyczynił zwłaszcza, że takowe w początkach rozwoju swego większej wymaga pieczołowitości.

* Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze odbyło wczoraj walne zgromadzenie, na którem po odczytaniu sprawozdania i przyjęciu takowego do wiadomości, postawiono wniosek o utworzenie nowego dygnitarstwa to jest wiceprezydentury rzeczonego towarzystwa. Aczkolwiek dygnitarstwa u nas od niejakiego czasu wzrastają w sposób zastraszający, jednak odnośny wniosek nie był wcale od rzeczy, gdyż przy układaniu statutów zapomniano istotnie o potrzebie zastępcy przewodniczącego i dozwolono prezesowi, by dowolnie naznaczył towarzystwu przewodniczącego w razie swego przeszkodzenia. Jako curiosum posiedzenia tego przytaczamy, że jeden z członków, który istotnie położył zasługi dla tego towarzystwa, kilkakrotnie domagał się głosu — a nie otrzymawszy pozwolenia, wyszedł ze sali. Wcale nieparlamentarny sposób pozbycia się mniemanego przeciwnika.

* Bal maskowy wypadł przedwczoraj wcale nie pomyślnie: wprawdzie były zajęte wszystkie loże i krzesła a nawet i galerja miała liczny zastęp widzów, jednak na sali, gdzie właśnie popisy się odbywają, zabrakło dowcipu i humoru. Jeden chodził za drugim i tak tłoczono się z kąta w kąt z jednej sali do drugiej. Ponieważ maski milczące się zachowywały, więc niemaskowani zawzięcie sekowali się wzajemnie, a gdy brakło konceptu, brano piękne masie między siebie i próbowano na nich ostrza języków. Tak czynili przeważnie cywilizatorowie nasi, którym utkwiło zapewne przysłowie: „Umgekehrt ist auch gefahren". Zauważano powszechnie, że tak zwany półświat niewieści najliczniej był zastąpiony na sali.

* Fundusz Heltmana. Ze składek wpłynęły jako datki jednorazowe dla obywatela Heltmana 47 złr. 50 cent., a jako miesięczny datek 80 cnt.

* Przejechano. Pociąg kolei czerniowieckiej przejechał d. 6. b. m. pod Tustaniem dwóch włościan pijanych; jeden z nich poniósł śmierć zaraz, drugi jest w niebezpieczeństwie życia.

* Strata. Dom bankierski Rothschilda zakupił 22.000 sztuk fałszywych akcji kolei żelaznej Orleańskiej i stracił przy tem 6 mil. franków.

* We Wiedniu odbył się bal robotników, na którym obecni byli kanclerz państwa br. Beust i pp. ministrowie Hasner i hr. Taaffe. Okoliczność ta jest najlepszym dowodem, iż warstwa ta społeczeństwa dobiła się już tam równouprawnienia.

* Z Brzeżan donoszą nam, że kilku członków Rady powiatowej na naradzie prywatnej (conseil privé) stanowczo i nieodwołalnie zdecydowali, postanowili, uradzili i uznali za najrozsądniejsze — obsadzić posadę sekretarza i oficjała ludźmi protegowanymi a zarazem wypróbowanymi z potulności, że nie odważą się nigdy pod czas posiedzeń Rady powiatowej siedząco pisać, bo to by znamionowało nieuszanowanie dla niejakich członków, którzy mają zawsze przemawiać tylko jako natchnieni, a to dlatego, iż potrzeba studjowania rzeczy będzie im nieznaną. Takich tedy dwóch ludzi nieodbycie potrzebnych już odszukano z pomiędzy domorosłych, czyli swego chowu — i na radzie prywatnej przyjęcie ich stanowczo zatwierdzono. (Takie postępowanie nie powinno szanownego korespondenta K. T. zadziwiać, albowiem jest ono obecnie w modzie i to we wielu instytucjach krajowych. P. r.)

Z Izby sądowej.

Lwów dnia 20. lutego.

Wczoraj toczyła się przed kratkami sądu tutejszego karnego ostateczna rozprawa, przedmiotem której była zbrodnia ciężkiego obrażenia ciała, w skutek czego śmierć na miejscu nastąpiła. Rzecz miała się następująco: W Uryńcu, powiecie lubaczowskim, powstała sprzeczka w karczmie między Iwanem Hałabudą i Iwanem Kołczyną. Obydwaj naturalnie byli już po kilku kieliszkach wódki. H. zarzucał K. drobnostkową kradzież, t. j. prowadzoną na małą skalę. Od słowa do słowa, aż nareszcie obydwaj coraz gwałtowniejszymi stawać się zaczynali, i już nie wiele brakowało, aby się z całą zaciętością na siebie rzucili, gdy tymczasem karczmarz i obecni włościanie z karczmy ich wyrzucili. Tak H. jakoteż i K. udali się każdy w swoją stronę, zamieniwszy jeszcze po kilka słów ze sobą na wychodnem. Niektórzy z widzów karczemnej rozprawy, ciekawi końca całej tej awantury, udali się za zapaśnikami, a mianowicie Michał Hałabuda i Wasyl Szymaczko, Z ich to zeznań dowiadujemy się, iż zapaśnicy wśród kłótni, która w miarę oddalenia się ich cichła, do domów swych podążyli. M. H., który więcej badawczem okiem ruchy powaśnionych śledził, zeznaje, że K. przyszedłszy pod drzwi domostwa swego, takowe z trzaskiem otworzył, a wszedłszy do wnętrza mieszkania żonę swą śpiącą kilkurazowem uderzeniem ręką obudził — i w te do niej odezwał się słowa: „Chodź do J. H. i powiedz mu, co ja ukradłem!" Kobieta przestraszona, skoro mąż jej coraz natarczywszym się stawał, boso, w koszuli tylko, w stronę ku mieszkaniu I. H. pobiegła. W kilka minut potem I. K., rozebrawszy się z kożucha, za żoną podążył, a zostawszy ją w domu I. H., na nowo z tymże karczemną historję rozpeczął.

Od kułaków przyszło do silniejszych razów, jakie sobie szermierze drążkami, które pod ręką mieli, nawzajem zadawali. Wmięszały się do tego kobiety, a krzyk bijących się zwabił najbliższych sąsiadów, między tymi Jaśka Szymeczka, który jako współwinny stoi przed kratkami sądu. Rozjątrzenie doszło do tego stopnia, iż nawet ci, którzy najmniejszych do K. pretensji nie mieli, udział w bójce brać zaczęli, — inni znowu zagrzewali słowem bijących się — za co jako współwinni w śledźtwie przeszło rok przesiedzieli.

Bójka trwała już na dobre — powalono K. na ziemię, związano go i bito niemiłosiernie. Najzaciętszym był I. H. On to, gdy go jeden z widzów reflektować chciał, tak się odezwał: „Ja go biję na moim gruncie, sam więc za to odpowiadać będę. Potem znowu, gdy się K. prosił, żeby mu już spokój dali — że już zaledwie dech w sobie czuje, I. H. groźnie zawołał: „Cicho bądź, dowiesz się raz już, jak Hałabudy bić potrafią!" Tak bity nielitościwie skonał K. pod kijami; I. H. zaś, gdy go uważnym robiono, że męczennik już nie żyje, nie dał się temu przekonać, owszem bił jeszcze ciągle, powtarzając: „to złodziej! on się tylko zataił." Wreszcie gdy się sam przekonał, że z nieszczęśliwego życie uleciało, powiesił go nad drzwiami chałupy, zdjąwszy poprzednio buty z niego, z któremi się do karczmy udał, by takowe przepić.

Sprawozdanie lekarskie uznało, iż J. K. w skutek silnego pobicia, a przeważnie w skutek uderzenia w głowę, z powodu czego mózg nadwerężony został, życie zakończył. Ponieważ w ciągu śledztwa, jak również i przy ostatecznej rozprawie, faktu nie skonstatowano, kto K. w głowę uderzył, i ponieważ przeciwko J. H., jako największemu winowajcy, z powodu, iż tenże w więzieniu podczas śledztwa umarł, dalsze postępowanie sądowe zastanowionem być musiało, c. k. prokuratorja zrobiła wniosek, by sąd Nastkę H., Fed'ka Masiuka i Wasyla S. za współwinnych zbrodni ciężkiego obrażenia ciała uznał, i takowych na rok ciężkiego więzienia skazał. Sąd przychylił się do wniosku prokuratorji z tą różnicą, iż zważywszy dawne nienaganne życie obwinionych, Nastkę H. i Fed'ka Masiuka na 4 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzając takowe 2razowym postem w tygodniu — Wasyla S. zaś, ponieważ ten sam do winy się przyznał, tylko na 4 miesiące ciężkiego więzienia skazał.

Skazani przyjęli wyrok. — Wasyl S. i Fed'ko M. wyprosilii sobie powrót do domu na 2 miesiące, w celu zawiadywania gospodarstwem, po upływie którego to czasu — karę odsiadywać poczną.

Pewnej nocy w maju 1866 skradziono z głównego składu tytoniu we Lwowie w rynku za wyłamaniem drzwi z tyłu 289 złr. w banknotach, 60 złr. srebrnemi szóstakami, złoty zegarek wartości 80 złr., 2 losy Esterhazego wartości 120 złr., pierścień z brylantem wartości 25 złr. i wexel na 400 złr., wszystko to z szuflady zamkniętej; nadto z innego schowku 82 złr. w gotowiźnie, znaczków stemplowych za 10 złr., cygara i dawne pieniądze papierowe. Dnia 12., 13. i 14. b. m. stawali przed kolegjum 5 sędziów Markus Lippe Siegel, terminator ślusarski ze Lwowa, 23 lat, stanu wolnego, izraelita, już karany za kradzież i oszustwo,. Jan Hanczar, ze Zaszkowa, 49 lat, ojciec 1 dziecka, obrz. rzym. kat,. stróż w tym domu, w którym kradzież popełnioną została, i Liebe Graeber z Komarna, 19 lat, stanu wolnego, izraelitka, zostająca w służbie we Lwowie. Zaraz po popełnieniu kradzieży, padło podejrzenie na Hanczara, sypiającego tuż obok drzwi, które zostały wyłamane, i aresztowano go; choć się wypierał do ostatka. W kilka tygodni potem Siegel chciał wydać w gospodzie pieniądze już nie będące w obiegu, przyczem postrzeżono u niego złoty łańcuszek od zegarka. Policja zawiadomiona o tem, śledziła go. W końcu aresztowano go na ulicy, wówczas wyjął z kieszeni pulares i chciał go wetknąć przechodzącej żydówce, czemu jednak przeszkodzono. W pularesie znajdowała się znaczniejsza kwota, z posiadania której Siegel tłómaczył się w ten sposób, że je wygrał na loterji. Rzeczywiście w ostatnim czasie grał ciągle w loterję. Policja już go nie wypuściła, a nadto aresztowano jego kochankę Liebe Graeber, z której wskazówką wykryto skradziony zegarek, poczem Siegel złożył obszerne zeznanie co do kradzieży, a mianowicie, że Hanczar dał mu odcisk z wosku do zrobienia klucza, a gdy przyniósł klucz gotowy, namówił go do kradzieży. Wprawdzie później zeznał Siegel, że sam popełnił tę kradzież, i że Hanczar jest niewinny, prokuratorja jednak ze względu na silne podejrzenie nie odstąpiła od skargi przeciw niemu, jako też i przeciw Liebe Graeber, której Siegel dał rzeczy kradzione do przechowania. Jednak na przemowie ostatecznej prokuratorja sama wniosła uznanie Hanczara i L. Graeber za niewinnych, co też i sąd orzekł, Siegla zaś skazał na 6 lat cięż. więz. Rozprawie przysłuchiwała się liczna publiczność, głównie z żydów złożona.

„Telegramy Dziennika Lwowskiego".

Wiedeń, 19. lutego. Augsburska gazeta donosi: Rosyjski komitet panslawistyczny wzywa Rusinów galicyjskich, by tworzyli oddziały ochotnicze celem wzmocnienia powstańców Sławian południowych. Na punkt zborny naznaczony jest Żytomierz, gdzie zostaną uniformowani i w broń zaopatrzeni.

(Jakkolwiek sprawy wschodnie w ostatnich dniach groźny przybrały charakter, jednak nie spodziewamy się jeszcze przesilenia i wątpimy, by Rosja takiem jawnem postępowaniem chciała rzucić rękawicę nie tylko Turcji, lecz oraz i państwu austrjackiemu. P. r.)

Depesze telegraficzne.

Rzym 18. lutego. „Giornale di Roma" ogłasza wezwanie do ks. C. Rinaldego, aby pod zagrożeniem klątwy złożył urząd sędziego w sycylijskim trybunale legacyjnym.

Florencja. 17. lutego. Bank narodowy otworzył subskrypcję na 30 miljonów przymusowej pożyczki po 71·20. Subskrypcja została zupełnie pokrytą.

Sprawozdanie z budżetu minsiterstwa robót publicznych zostało rozdane deputowanym. Budżet zmniejszony na 57 miljonów wykazuje o $23^1/_2$ miljona mniejszą sumę niż w roku poprzednim.

Londyn, 18. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu została odczytaną ustawa o zawieszeniu prawa habeas corpus w Irlandji. Następnie przedłożono szkocki bil reformy; census równy jest angielskiemu; 7 nowych szkockich członków Izby ma być wybranych. Przeciw temu ostatniemu punktowi silna powstała opozycja.

Zdrowie hr. Derby pogorszyło się; Stanley wyjechał dziś do Knoweley.

Dublin, 17. lutego. Sąd uznał p. Sallivan winnym.

Cork, 17. lutego. Uwięzienia trwają ciągle; władze starają się uratować p. Mackey.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 19. lutego 1868.

	Płacą zł.	kr	Żądają zł.	kr
Akkolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	205	50	207	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	178	—	179	—
„banku hypot. gal. po 200 złr. . .	73	—	74	—
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	82	45	82	75
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	78	50	78	75
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	—	—	89	—
Obligi indemnizacyjne galic.	65	25	65	55
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	94	—	94	50
„ „ „ „ „ II. „ .	89	75	90	25
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	80	—	80	50
„ „ „ II. „ .	84	—	84	50
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	58	5	61
Napoleond'or	9	38	9	43
Rubel srebrny rosyjski	1	81	1	83
„ papierowy rosyjski	1	61	1	62
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	72	1	73
Pólimperjał rosyjski . . , ...	9	62	9	71
Srebro	115	25	116	25

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 19. lutego.

	złr.	kr.
5% Metaliki	57	40
„ z procent. z maja i listopada	58	80
5% Pożyczka narodowa.	66	—
Losy pożyczki z roku 1860	83	10
Akcje banku wiedeńskiego	707	—
„ „ kredytowego	192	10
Londyn 10 funtów szterlingów	117	50
Srebro	115	50
Dukat pojedynczy	5	61

Gospodarstwo i handel.

* W Kongresówce znowu ponawia się projekt zbudowania kolei żelaznej z Piotrkowa (na kolei warszawsko-wiedeńskiej) do Sandomierza, w celu połączenia jej potem z koleją żelazną galicyjską w Rzeszowie. Kolej ta, idąc przez okolice nie tylko żyźne pod względem rolniczym ale i zaopatrzone w zakłady górnicze, niemałą przyniosłaby krajowi korzyść. Prócz tego ruch pasażerów po tej linji, jako najkrótszej drodze pomiędzy Warszawą a Lwowem, ożywiłby transport na tych kolejach. Projekt linji tej w r. 1860 został już wypracowany — teraz należałoby go jedynie przypomnieć rządowi.

* Pożyczka amerykańska, której papiery także w Galicji znajdują się, nie wypłaca, tak jak się zobowiązała, kupony złotem, tylko banknotami z dodatkiem ażja, tak dalece, że bankiery i wekslarze nawet w Frankfurcie nad Menem, gdzie jest główny targ na amerykańskie papiery, dolarami kuponów nie płacą. Co za straty z tego publiczność ponosi, odgadnąć łatwo, jeśli zważymy, że nie małe zyski ze zmiany złota na banknoty, zamiast przypadać właścicielom wspomnianych papierów, pozostają w komptoarach gdzie zakupują kupony, o czem zapewnie rząd amerykański jest uwiadomiony, ale nie przeszkadza temu, gdyż sam z tego korzyści ciągnie. Gdyż całkiem co innego dostać złoto effective i użyć go bądź w handlu, bądź zatrzymać do wyższych konjunktur agia, a co innego przyjmować za obiecane złoto papier i to nie tego państwa, który obligacje wydał, ale całkiem innego rządu. Twierdzą, że we Lwowie do 800 kuponów ameryk. przypada półrocznie wypłacać, a zatem rocznie stanowi to sumę (przyjmuję kupon a 30 dol.) 48000 dukatów. Gdyby to złotem było, to jest znakomita kwota, a posełając je do Hamburga, jako miasta, które z Ameryką bardzo wiele handluje i gdzie dolarów potrzebuje, możnaby z tego wielkie zyski ciągnąć.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 18. lutego.

PP. Kotkowski A. z Hawlowic, Younga Wł. z Trzcieńca, Janicki W. z Stubna, Lewicki M. z Koniuszek, Sozański Celestyn z Kornałowic, hr. Drohojewski K. z Tomanowic, Cywiński Ig. z Osowic, Tretter H. z Laszek, hr. Rzewuski W. z Słowity.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z drukarni Krajowej **M. F. Poremby**